

Z. P. J.

ur. 1925; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Westerhausen, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Westerhausen, II wojna światowa, praca, rosyjscy jeńcy, pomoc rosyjskim jeńcom, Niemcy

Pomoc rosyjskim jeńcom

[Tam, gdzie mieszkałam] w Niemczech, była cukrownia o trzy kilometry oddalona, no i trzeba było buraki do tej cukrowni zawieźć traktorem. Szykujemy się do tego wyjazdu, a żona tego baora, Emma, bierze chleb, smaruje smalcem i ogórka kiszzonego do tego [dodaje], owija to i układa ten chleb w kosze na warzywa. Sobie myślę: „Co ona robi?”, ale nie odzywam się, jej sprawa. Siadamy wszyscy na ten traktor, jedziemy, ci dwaj Polacy, ja, i stary siedzi ten Niemiec, jedziemy do tej cukrowni. A on do mnie mówi tak: „Pamiętaj, żebyś uważała, co się dzieje. Na tobie polegamy. Pamiętaj”. Też nie pytałam, o co chodzi. Przyjechaliśmy do tej cukrowni, tam stał dyżurny, Niemiec, zaczęli rozmawiać, a do mnie baor mówi: „Stać tutaj na traktorze, a Zdzicho niech rzuci chleb do tego rowu”. Ja mówię: „Do rowu chleb?”. „Nic nie mów. Niech rzuci ten chleb do rowu”. No i ja mówię: „Zdzichu, pójdziesz do tego rowu”. Zdzicho mówi: „Ja wiem, co ja mam robić”. Okazało się, że w tym rowie pracowali Rosjanie, jeńcy wojenni. To była jesień, deszcz, zimno, oni byli boso, podarte mieli wszystko. I ten Niemiec zawiózł chleb i Zdzicho im rzucał ten chleb do rowu, a oni się rzucali na ten chleb. Tak że różni ludzie są.

Data i miejsce nagrania	2011-09-21, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"